

Si?a prostych gestów

Dzisiejsze czytania wprowadzaj? nas do serca jednego z najbardziej dyskutowanych w?spółczesnego zagadnie?: nierozzerwalno?ci małżeństwa. Z Ewangelii ?w. Marka wynika, ?e to zagadnienie by?o tematem dyskusji równie? wśród uczonych w Pi?mie i faryzeuszów. Argumentacja na rzecz rozerwalno?ci małżeństwa wynika?a u nich z faktu, ?e Moj?esz pozwoli? m??owi napisa? list rozwodowy i oddali? ?on?.

Faryzeusze zadaj? Jezusowi pytanie na ten temat nie dlatego, ?e chc? mie? wi?ksz? klarowno?? w tej sprawie, lecz aby wystawi? go na prób?, licząc, ?e si? wypowie przeciwko Moj?eszowi. Jezus jednak usprawiedliwia Moj?esza, mówi?, ?e napisa? tak „ze wzgl?du na zatwardzia?o?? waszych serc”, a wyja?nia ostatecznie, ?e zwi?zek małżeński zawarty przed Bogiem jest nierozzerwalny: „co Bóg z??czy?, tego cz?owiek niech nie rozdziela”.

Wypowied? Jezusa jest bardzo klarowna i jednoznaczna, ogromnie wa?na w naszych czasach, kiedy widzimy, jak wokół małżeństwa toczy si? coraz bardziej nie tyle dyskusja, ile walka, aby zrelatywizowa? jego pierwotne znaczenie i przyzna? prawa małżeńskie równie? innym zwi?zkom, które małżeństwem nie s?.

Lansowane s? zwi?zki partnerskie, w których ka?dy z partnerów pozostaje wolny. Kiedy komu? z dwojga dany partner ju? nie pasuje, bo znalaz? lepszego, mo?e go zostawi?. Zwi?zki partnerskie s? niezobowi?zuj?ce, a w nich niestety rodz? si? dzieci, cz?sto skazane na wzrastanie bez kolebki rodzinnej, z tylko jednym rodzicem lub bez ?adnego, powierzone jakiej? instytucji. Ponadto lansowane s? teraz zwi?zki homoseksualne, którym chce si? przyzna? prawo do adopcji dzieci. One b?d? wtedy mia?y dwóch ojców lub dwie matki, i b?d? wzrasta?y w ?rodowisku, które ?yje wbrew naturze.

To wszystko ma przewa?nie jeden cel: biznes. Przy takiej koncepcji zwi?zków ro?nie bowiem ogromnie konsumpcja ?rodków antykoncepcyjnych, jak równie? zapotrzebowanie na aborcj? oraz na zap?odnienia in vitro. A za to wszystko trzeba s?ono p?aci?.

Dzisiejszy cz?owiek chce coraz bardziej ?y? dla przyjemno?ci i w tym celu gotowy jest po?wi?ci? wszelkie warto?ci. Ucieka, jak tylko mo?e, od cierpienia, nie zdaj?c sobie sprawy, ?e cierpienie biegnie za nim szybszej ni? on potrafi uciec i w ka?dym czasie mo?e go dopa??. Autor Listu do Hebrajczyków przypomina, ?e Chrystus natomiast, aby nas zbawi?, przyj?? na siebie cierpienie i dlatego jest ukoronowany chwa?? i czci?. On sta? si? naszym bratem, otwieraj?c nam drog? do domu Ojca: drog? nie?atw?, niewygodn?, prowadz?c? do bramy, która otwiera si? tylko jednym kluczem: krzy?em. Obieca? nam jednak zwyci?stwo, bo sam zwyci??y?.

Na ko?cu Ewangelii us?yszeli?my, jak ludzie przynosili do Jezusa dzieci. Aposto?owie zabronili im tego. Mo?e my?leli, ?e Jezus ma zaj?? si? wa?niejszymi sprawami, rozmawia? z wa?niejszymi osobami. A Jezus im pokazuje, ?e dla Niego licz? si? inne kategorie, inne warto?ci. Okazuje si?, ?e najlepsz? predyspozycj? do ?ycia w niebie maj? w?a?nie dzieci. Dlaczego? Dlatego, ?e one s? proste i szczere jak Bóg, który jest prosty, szczery, jednoznaczny

i konsekwentny.

Spodoba?o mi si? takie proste ?wiadectwo pewnego m?odego ch?opaka: „W mojej szkole w ka?dej klasie jest ponad czterdziestu uczniów. Dlatego nie zawsze udaje nam si? bli?ej si? pozna?. Aby kocha? wszystkich kolegów, podj??em tak? decyzj?: na pocz?tku dnia wchodz? do klasy i mówi? g?o?no „dzie? dobry” – nie tylko z grzeczno?ci, lecz tak, aby przez ten prosty gest koledzy czuli si? kochani. Sta?o si? co? fantastycznego! Pewnego dnia kolega, którego imienia nawet nie zna?em, powiedzia? mi: ‘Czasem przychodz? do szko?y tylko dlatego, ?eby us?ysze? jak mówisz «dzie? dobry», kiedy wejdiesz do klasy, bo wtedy wierz?, ?e ten dzie? b?dzie dobry’. Teraz du?o lepiej znam moich kolegów, a ten prosty gest zmieni? wielu z nich, i równie? mnie”.

ks. Roberto